GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Społki.* — Redaktor: ***A. Wannowski.***

№ 137. W Poniedziałek dnia 15. Czerwca. **1840.**

Do czytelników gazety.

Z kończącym się drugim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi . . . 1 Tal. 18¾ sgr.;
dla zamiejscowych zaś . . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 15. Czerwca 1840.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dn. 9. Czerwca.

Wczoraj udała się deputacya rady miejskiéj i urzędników miasta Berlina do Najj. Króla, w celu wręczenia mu z uszanowaniem następującego pisma:

„Najpotężniejszy Królu! Najłaskawszy Królu i Panie!

Z uczuciem najgłębszego smutku i żalu zbliżamy się do tronu W. K. Mości, aby słuchając popędu serca naszego, uczuciom boleści mowę nadać, która, jak W. K. M. i Jego królewski dom mocno dolega, tak też nas i cały kraj w najgłębszém pogrąża smutku.

Nie jesteśmy w stanie ocenienia głębokiego żalu, jakiego W. K. Mość doznaje z powodu straty ojca, którego wzniosłe cnoty poznać i podziwiać miałeś sposobność. Ale i my utraciliśmy w nim ojca, którego cnoty prywatnéj osoby jaśniały wśród blasku korony, który mądrością i potęgą swoją państwo wśród burzliwych czasów z chlubą przeprowadził i pomyślność tegoż ustalił, którego sprawiedliwość, łaska i łagodność błogosławieństwo na wszystkie rozsiewały strony, który był opiekunem uciśnionych, ojcem ubogich i przytułkiem dla nieszczęśliwych. Tymto sposobem nadał ś. p. N. Król poddanym swoim prawo do łączenia łez z łzami przez W. K. M. nad stratą drogiego ojca wylewanemi.

Ale i nam ś. p. N. Król zostawił pociechę,

zostawiając swemu ludowi w osobie najukochańszego syna, dziedzica Jego tronu, zarazem dziedzica Jego wzniosłych cnót i uczuć. W témto przekonaniu zdajemy się z ufnością w obliczu W. K. M. na wolą przedwiecznego Boga.

O gdybyś N. Panie wśród Swego gorzkiego żalu mógł znaleść pociechę w tém pewném przekonaniu, że serca wszystkich wiernych poddanych W. K. M. pałają samém uczuciem wierności, miłości i uszanowania dla W. K. M. jakiém dla ś. p. zmarłego pałały Króla.

Jak wierne W. K. M. miasto Berlin miało smutny przywiléj uczucia w całéj obszerności straty, poniesionéj przez dom królewski i cały kraj, tak też racz N. Panie dozwolić, abyśmy przy wynurzeniu żalu naszego zarazem pierwsi hołd, najżywszéj miłości, uszanowania i wierności u stóp tronu Twego złożyli, którzy w największéj pokorze jesteśmy W. K. Mości

najpoddańsi i najwierniejsi.

Nadburmistrz, Burmistrz i Radzca i t. d.

Deputowani miasta Berlina.«

O deputacyi téj doniesiono Naj. Królowi w chwili, gdy z gabinetu wychodził, a ten wydał rozkaz, aby ją zaraz wpuszczono. Za zbliżeniem się téjże stanęły łzy w oczach Najjaś. Króla, który rękę Nadburmistrza Krausnicka i Prezesa deputowanych Desselmanna serdecznie uściskał i wśród oznaki najgłębszego żalu, który każde żywe wspomnienie na poniesioną stratę potężnie wznowić mogło, przemowy Nadburmistrza słuchał. Ten zaś, podobnie jak wszyscy inni do żywego wzruszony, w następujące przemówił słowa:

»Zbliżamy się do Ciebie, N Panie, w imieniu miasta Berlina, składając u nóg Twoich wyraz najgorętszych uczuć naszych. Najgłębszy żal opanował serca wszystkich obywateli. Każdy opłakuje zgon dostojnego królewskiego Pana, będącego Twoim, N. Panie, i naszym ojcem, i wszyscy wznosimy modły do wszechmocnego Boga, aby łaskawą swoję pociechę zesłał i głęboki żal W. K. M. ukoił.«

Nam pozostało pocieszające spojrzenie ku Tobie, N. Panie. Wiemy i mocną mamy nadzieję, że nas N. Panie tą samą obejmiesz miłością, tę samę na nas ojcowską zlejesz przychylność, jak ś. p. w Bogu spoczywający Król. O to się dopraszać, o to cel przybycia tutaj naszego w największéj pokorze.

Nam zaś z naszéj strony niech wolno będzie w imieniu naszém, w imieniu wszystkich, wszystkich mieszkańców Berlina, w imieniu wszystkich poddanych pruskich dołączyć uszanowania pełne zapewnienie, że najserdeczniejsza miłość i uszanowanie, najsurowsze posłuszeństwo, najniezmienniejsza wierność dla W. K. Mości głęboko się w sercu naszém zakorzeniły i tam tylko z ostatnim tchem naszym obumrą.«

N. Król, z trudnością tylko wewnętrzne uczucie przytłumiając, odpowiedział na to w następujący, nader uprzejmy sposób, który wyrzeczone przez Niego słowa na wieki w pamięci i sercu obecnych wyryje:

»Mocno jestem wzruszony stratą poniesioną przez śmierć tak drogiego ojca, jaką kraj i Ja czujemy, ale zarazem serdecznie rozczulony poświęceniem, jakie miasto Berlin zawsze swoim okazywało Monarchom. Ostatnie szczególniéj dni dowiodły tego. Powszechny udział wszystkich mieszkańców, tak jasno się objawiający, był zaiste rozczulającym dla Mnie i Nas wszystkich i wielką Nam przynosi pociechę. Kocham Berlin, nie tylko jako Moje miasto rodzinne, ale dla tego także, że zawsze całemu krajowi najlepszym sposobem myślenia i we wszystkiém dobrém przewodniczyło; udowodniło to szczególniéj w latach 1810. i 1813. i znowu teraz. Nie zapomnę nigdy 1810. ani 1813. roku, gdzie sam tu krótki czas bawiłem i świadkiem tego byłem, i gdzie się wszędzie, podobnie jak teraz, tak wyborny sposób myślenia objawiał.

Widzę Was nieprzygotowany, i słowa te pochodzą z Mego serca i tak zawsze między nami będzie! Jestem Waszym prawdziwym i szczerym przyjacielem«

Potém podał raz jeszcze N. Król Nadburmistrzowi i Prezesowi Deputowanych miasta rękę i pożegnał uprzejmie całą Deputacyą.

Z dnia 10. Czerwca.

Po przeniesieniu w nocy z d. 8. na 9. w cichości zwłok królewskich z pałacu do zamku królewskiego, ustawiono je tu na rozkaz N. Pana w sali tronowéj. Kompania gwardyi pieszéj odbywała straż w przedpokoju. Oficerowie, wyżsi urzędnicy wszystkich wydziałów, jako też wszyscy posiadający patenta Radzców, otrzymali przystęp do złożenia swego ostatniego hołdu swemu Królowi i Panu. Ciało N. Pana wystawione było w tym dniu bez wszelkiéj ozdoby w białym atłasem obitéj trumnie, przybrane w mundur pierwszego pułku gwardyi z prostą czapką żołnierską na głowie i otulone płaszczem. Rysy twarzy wyobrażały wyraz spokojności i łagodności, jakie za życia oblicze to ożywiały, a razem połyskiem wiecznego pokoju, jaki Mu się teraz w podziele dostał. Wieczorem zamknięto trumnę.

Dziś dn. 10. Czerwca odbyło się na rozkaz N. Króla, podług rozporządzenia w Bogu spoczywającego Monarchy, wystawienie pa

radnéj trumny. W miejsce światła dziennego uroczystą ciemność sali tronowéj ośm rzęsisto świecami jarzęcemi najeżonych kandelabrów, jako téż inne pająki i świeczniki oświecały. Pod tronem urządzono estradę, wybitą czarném suknem; na téj wznosiła się druga estrada o dwóch stopniach, okryta fioletowym axamitem, obszytym złotym golonem i gronostajami. Tu spoczywała trumna. Na pierwszém wzniesieniu stało ośm taboretów, po cztery na każdéj stronie; na nich leżały po prawéj stronie na pierwszym w głowach korona królewska na poduszce z drap d'or; na drugim jabłko na poduszce z drap d'argent, na trzecim insignie państwa, na czwartym kapelusz elektorski, oba na poduszkach z drap d'argent. Po lewéj na pierwszym w głowach berło, na drugim miecz, na trzecim łańcuch orderu Orła czarnego, na czwartym miecz elektorski, pierwsze na poduszce z drap d'or, inne z drap d'argent. Na saméj trumnie przytwierdzono u głów hełm na poduszce z drap d'argent; prócz tego przytwierdzono na niéj: szarfę N. Pana, wstęgę orderu Orła czarnego, gołą szpadę, na krzyż z pochwą, buławę hetmańską i złote ostrogi.

Straż przy ciele królewskiém była dziś następująca: Przy głowach trumny stał po prawéj stronie Generał Adjutant, trzymający puklerz, po lewéj Adjutant przyboczny. Obok 8 taboretów stało ośmiu oficerów sztabowych, wszyscy z nakrytemi głowami i z krepą wiszącą u kapeluszy. U stóp trumny stał królewski Marszałek dworu, Massow, na przemian z urzędnikami królewskimi z nakrytą głową i krepą u kapelusza; po bokach jego stało dwóch królewskich giermków, z kapeluszami w ręku. Na stopniach w linii trumny stali: Dwaj szatni królewscy w ubiorze wielkim, na stopniach w prawo i lewo od trumny królewski strzelec przyboczny i królewski lokaj przyboczny, w liberyi, z kapeluszami w ręku. Drzwi pokoju żałobnego obsadzone były podoficerami gwardyi i straży przybocznéj, podobnież i następne drzwi aż do sali straży przybocznéj, gdzie kompania piechoty z chorągwią straż odbywała.

Z rana od 9—12 godziny i po południu od 3-7 otworzono dla publiczności wschód z strony drzwi głównych przy Lustgarten obok apteki zamkowéj. Cała niemal ludność stolicy czekała po większéj części w ubiorze żałobnym i z prawdziwym wyrazem żalu na twarzy na pozwolenie zostania wpuszczoną i zbliżenia się po raz ostatni z uszanowaniem do swego ukochanego Monarchy.

Regulamin uroczystego obchodu pogrzebowego ś. p. J. K. M. Fryderyka Wilhelma III. Króla Pruskiego etc. w kościele zamkowym w Berlinie, dn. 11. Czerwca r. b.

I. Dnia 11. Czerwca od 10 do 11 godzinie dzwonić będą w wszystkich kościołach w Stolicy w 3 przerwach, oraz po godz. 11 dopóki orszak żałobny do kościoła nie wstąpi.

II. Osoby tworzące orszak pogrzebowy zgromadzają się w sposób następujący: O godzinie 9 rano zgromadza się w król. masztalni służba niższa królewska, urzędnicy domu królewskiego i paziowie królewscy; oraz 4 porucznicy, którzy podczas kiedy karawan do zamku jedzie, końce całunu trzymać będą. 12 podoficerów i 4 porucznicy, którzy baldakin nieść mają i kordony trzymać, dopóki tych nie przyjmą przeznaczemi do tego generałowie, zgromadzą się na 2gim dziedzincu zamkowym. Na zamku królewskim o pół do 10 w Corps de logis ś. p. Króla Fryderyka Wilhelma II. zgromadzą się: 1) Szambelanowie, lekarze przyboczni, Marszałkowie, 12 pułkowników, przeznaczonych do niesienia trumny. Podobnie zgromadzi się tam całe duchowieństwo. 2) 8 oficerów sztabowych, mających sobie polecone prowadzenie koni karawanu, 12 Generałów, którzy baldakin niosą, 4 Generałowie, którzy kordony trzymają i 4 Kawalerowie orderu Orła czarnego, którzy końce całunu trzymają, zgromadzają się w przedpokojach obok sali gwardyi przybocznéj. 3) Komenderowani do zasłony dwaj oficerowie sztabowi i 12 Kapitanów zgromadziwszy się w sali gwardyi przybocznéj, oczekują tam trumny. 4) Generał piechoty i Generalny Adjutant von dem Knesebeck, mający nieść chorągiew państwa, inni dwaj Generałowie Adjutanci i dezygnowani do niesienia insygniów państwa Ministrowie stanu zgromadzą się o pół do 10. godz. w sali tronowéj. 5) Postępujący za trumną Najdostojniejsze i dostojne osoby zgromadzą się o 3 kwadranse na 11tą w sali zwierciadlowéj. 6) Generałowie, Ministrowie stanu, Rzeczywiści tajni Radzcy, Naczelni Prezesowie i inni wyżsi urzędnicy, zgromadzają się o godzin. pół do 10téj w sali kolumn. 7) Wszystkie deputacye w pokojach od sali kolumn aż do biblioteki.

III. O godzinie pół do 11téj orszak zgromadzony w król. masztalni z karawanem parady z masztalni do zamku królewskiego się udaje.

IV. JJ. KK. MM. Królestwo, J. C. M. Cesarz Rossyjski, Xiążęta i Xiężniczki, udają się do sali tronowéj, w któréj się tymczasem całe duchowieństwo zgromadzi i gdzie przed trumną królewską pierwszy Biskup, Eylert,

mowę ma pogrzebową, poczém pobłogosławienie ciała królewskiego nastąpi.

V. Za danym znakiem wojska otwierające kondukt przez portal Nr. 5. wyruszą; trumnę królewską 12 do tego dezygnowanych Pułkowników podniesie i poprzedzani przez Król. Szambelanów, Marszałków, Ministrów i Generałów na karawan postawią. Następnie cały orszak w następującym wyjdzie porządku:

VI. Na samém czele całe duchowieństwo miasta Berlina i całéj okolicy, parami, zacząwszy od najmłodszych. Porządek, jakim oddziały wojska następują, ś. p. Król i Pan w Bogu spoczywający, sam w ostatniéj woli swojéj oznaczył. Po oddziałach wojska postępować będą służba królewska, furyerowie, Marszałkowie, Burgrabiowie, ogrodnicy nadworni, kamerdynerowie, urzędnicy król. masztalni, budowniczy, urząd Nadmarszałkowski, urzędnicy Intendentury generalnéj teatrów królewskich i urzędu łowieckiego; lekarze przyboczni, Marszałkowie szlachty; następnie noszący insygnie państwa, to jest: 1) miecz elektorski, niesiony przez Ministra stanu Rother; 2) kapelusz elektorski Brandenburski, niesiony przez Ministra stanu Ladenberga; 3) łańcuch orderu Orła czarnego, niesiony przez Ministra stanu Naglera; 4) pieczęć państwa, niesiona przez Ministra stanu Rochowa; 5) miecz państwa, niesiony przez Generała piechoty i Ministra wojny Rauch; 6) jabłko jako znak dostojeństwa królewskiego, niesione przez Ministra stanu Mühlera; 7) berło państwa, niesione przez Ministra stanu Kamptza; i 8) korona królewska, niesiona przez Najwyższego Szambelana, Ministra stanu Xięcia Sayn-Wittgensteina. Następuje karawan królewski, którego ośm koni ośmiu oficerów sztabowych prowadzi. Końce całunu trzymają czteréj kawalerowie orderu Orła czarnego. Po trumnie postępują Najdostojniejsi i Dostojni żałobę noszący: J. K. M. Król, J. K. M. Królowa, J. C. M. Cesarz Rossyjski i t. d.

VII. Skoro orszak cały w kościele stanie, nastąpi przystawienie ciała podług agendy kościelnéj, przyczém śpiewacy wojskowi użyci będą. Podczas błogosławieństwa dane będą salwy działowe i z broni ręcznéj a organy grać będą, aż cały orszak z kościoła wyjdzie. — Regulamin powyższy własnoręcznym N. Pana podpisem zatwierdzony.

Z dnia 12. Czerwca.

N. Król Hanowerski przybył tu z Hanoweru.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 4. Czerwca.

Akcye kolei żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj, nader pochlebne w Wiedniu znalazły przyjęcie. W kilka dni po ukazaniu się tych papierów na giełdzie tamecznéj, płacono je wyżéj wartości nominalnéj, a karteczka kursowa jednego ze znaczniejszych domów handlowych Wiedeńskich z daty 20. z. m. okazana nam w téj chwili, oznacza, że akcye takowe płacone już były po 110 za sto.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Czerwca.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Parów projekt do prawa tyczący się przewiezienia zwłok Napoleona znaczną głosów większością przyjęty został.

Generał Bertrand Radzie municypalnéj miasta Paryża podarował *necessaire* podróżne, które mu Napoleon w dniu wyjazdu swego na wyspę Elbę dał w upominek. Dar ten miasto Paryż z wdzięcznością przyjęło i wystawi go w jedném z wielkich sal ratusza.

Commerce obejmuje pismo z Tunizu, w którém donoszą, że Achmed, dawniejszy Bej Konstantyny, przez własnych ludzi swoich zamordowany został i że ci głowę jego Generałowi Galbois przesłali.

W jednéj gazecie tutejszéj czytamy: „Pan Matthieu de la Redorte w miejsce Pana Rumigny posłem francuskim w Madrycie mianowany. Postanowienie już wyszło, ale dopiero za dni kilka będzie ogłoszoném. Znajome są stosunki, zachodzące między Panem Thiers i P. Matthieu de la Redorte. Ten ostatni, jak powiadają, w przykréj chwili terazniejsze mu Prezesowi Rady znaczną summę pożyczył. — Mianowanie więc to nas nie zastanawia. Życzylibyśmy jednak, żeby osoba Pana Matthieu de la Redorte potrzebném na takową posadę zaufaniem nas przejmowała. Jest on deputowanym i zięciem Marszałka Suchet; prócz tego bardzo bogaty, ale wszystko to nie wystarcza, aby funkcyje polityczne takiego znaczenia z chlubą i korzyścią dla kraju pełnić.«

Często już rozsiewana pogłoska o śmierci Paganiniego nareszcie się potwierdziła Wielki ten wirtuoza umarł w Nizzie, mając nie spełna lat 58. Okoliczności, które śmierci jego towarzyszyły, stały się przedmiotem rozmów publiczności. Nie chciał bowiem przed zgonem przyjmować sakramentów św.; nie wiadomo dla czego, słychać jednakże, iż tak postąpił w mniemaniu, że śmierć jeszcze nie tak bliska. Biskup Nizzy wszelako, przypi-

sując wzbranianie się jego innym pobutkom, odmówił mu pogrzebu prawowiernych. — Przyjaciele więc jego postanowili przewieść ciało do Genui, rodzinnego miasta zmarłego, tusząc sobie, że tameczny Arcybiskup bardziéj będzie pobłażającym.

Dziennik Progrès de la Corrèze zawiera następującą wiadomość w sprawie Pani Laffarge: »Dowiadujemy się w téj chwili, że instrukcyja we względzie kradzieży dyjamentów, zawikłała się przez odkryty niedawno wypadek, całéj sprawie nową postać nadający. Wysłano nową specyjalną kommissyję do Paryża. Pierwsza instrukcyja uważana jest za nie byłą, i jak na teraz nie podobna przewidzieć końca. Idzie przy tém o wyznanie Pani Laffarge, przez które pewna dama z wyższego towarzystwa ma być mocno skompromitowana; jeżeli to wyznanie potwierdzi się, to wtedy uwięziona byłaby zupełnie uniewinnioną. Wyznanie to zrobiło mocne wrażenie na sędziego instrukcyjnego, i przystąpiono do prędkich i starannych wywiadywań. Udzielamy téj wiadomości jako prawie pewnéj, nie możemy jednakże ręczyć za jéj prawdziwość, bo jéj nie mamy z urzędowego źródła.

Anglia.

Z Londynu, dnia 6. Czerwca.

W skutek stanu, w jakim N. Pani teraz się znajduje, trzej najcelniejsi lekarze, Ferguson, Locoin i Bladgen, otrzymali rozkaz, aby N. Panię regularnie odwiedzali. Królowa zresztą dobrze się miewa, ale zapada jednak na dawniejszą słabość swoję w kostkach.

Kuryer głosi, że Królowa nie tylko część lata w Claremont przepędzi, lecz też połogu swego tam doczekać się zamyśla.

Lord Palmerston we wszystkich układach z Panem Guizot względem zwrócenia zwłok Napoleona, tytułu „Cesarz« używał, chociaż, jak wiadomo, Anglia Napoleonowi nigdy przydomku tego nie przyznawała.

Królowa studentom katolickiego kollegium w Carlow w Irlandyi udzieliła prawa otrzymywania stopni naukowych na uniwersytecie Londyńskim,

W Lizbonie mówią powszechnie o zamierzoném zaślubieniu Donny Izabelli Hiszpańskiéj z Xięciem Sasko-Koburgskim.

Hiszpania.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Xiążę Vitorya d. 29. Maja drugiego Komendanta Aragonii o wspomnianém już zdobyciu Morelli w sposób następujący zawiadomił: „Mam to zadowolenie, iż Panu ważnéj mogę udzielić nowiny, że Morella, twierdza, załoga wraz z amunicyą, artyleryą i zapasami żywności — dość ze wszystkiém, co się w tém obronném miejscu znajdowało, dzisiaj w ręce nasze wpadła. Upraszam Pana wiadomość o tém znakomitém zwycięztwie, uświetniającém dzień doroczny Donny Ludwiki Fernandy, lojalnym mieszkańcom dystryktu Pańskiego obwieścić.“

Belgia.

Z Bruxelli, d. 3. Czerwca.

Mówią o bliskiém mianowaniu Posła albo pełnomocnego Ministra przy dworze Petersburskim. Słychać, że Cesarz Mikołaj przez pośrednictwo pewnego Monarchy północy gabinet nasz o swoim zawiadomił zamiarze, t. j.: że w skutek traktatu z dn. 29. Kwietnia 1839. r. związki dyplomatyczne z Belgią przywrócić gotów.

Galicya.

Ze Lwowa, dnia 6. Czerwca.

J. Excelencyja J. X. Arcybiskup Prymas po odbyciu swojéj wizytacyjnéj podróży, dnia 5. b. m. wrócił do naszéj stolicy.

Włochy.

Ciąg dalszy Allokucyi Jego Świątobliwości Papieża Grzegorza XVI., mianéj dnia 26. Kwietnia w pałacu watykańskim do zgromadzonych kardynałów: »Lecz przedewszytkiem rok ten w dziejach kościoła katolickiego w Tukinie przez to pamiętnym będzie, iż w ciągu jego wielu prawowiernych tak kapłanów, jak i biskupów nieśmiertelną, męczeńską koronę pozyskało. I tak, najpierwéj zasługuje na wspomnienie czcigodny brat Ignacy Delgado z zakonu kaznodziejskiego, biskup w Melipotamie i apostolski wikaryjusz w wschodniéj części państwa. Kapłan ten pełniąc przez lat cztérdzieści obowiązki powierzonego mu urzędu, nakoniec wiekiem pochylony, dostał się w ręce niewiernych, przez których do żelaznéj klatki wsadzony, z największą cierpliwością znosił wszelkie męczarnie, nareszcie tak przez nie jako też przez chorobę na siłach zwolna wycieńczony, w miesiącu Lipcu tegoż samego roku w Panu zasnął, zanim jeszcze wydany na niego wyrok z królewskiém potwierdzeniem do zwierzchności przysłano. Jednakże nie skończyło się na tém, poganie odcięli zmarłemu głowę i takową przez trzy dni wystawili na widok publiczny, poczém włożywszy ją w kosz i przywaliwszy ciężkiemi kamieniami w głębi rzeki ją zatopili. Wszelako boskiem zrządzeniem stało się, iż tę świętą głowę (jak się z nadesłanego doniesienia dowiadujemy) prawie przez cztéry miesiące po śmierci we wszystkich jéj częściach nieuszkodzoną i od zgnilizny nietkniętą, na miejscu znaleziono. Tę w

naszym Panu drogą śmierć nadmienionego apostolskiego wikaryjusza poprzedziła w miesiącu Czerwcu męczęńska śmierć jego koadjutora, czcigodnego braciszka Dominika Henares, biskupa w Fessejce, podobnież z zakonu kaznodziejskiego, który także wśród pracy około zbawienia dusz posiwiał i razem z nadmienionym biskupem przez żołnierzy wyśledzony, wkrótce potém schwytany, do klatki wsadzony, okropnie męczony, a nareszcie dla świadectwa wiary życie swoje pod mieczem katowskim zakończył. Takąż samę śmierć poniósł z nim pobożny krajowiec, Frańciszek Chieu, który pełniąc tamże obowiązki katechety i przyczyniając się do rozszerzania wiary Chrystusa, stateczne wyznanie swoją krwią zapieczętował. Podobny los spotkał w kilka dni późniéj tamtejszego krajowca, kapłana Wincentego Yen, z zakonu kaznodziejskiego, który od lat czterdziestu sprawował obowiązki missyjonarza. Kapłan ten doświadczany wielu rodzajami męczarni, wytrwał z bohaterską odwagą w wyznaniu prawdziwéj wiary i nie chciał nawet z zwodniczych środków korzystać, jakie dla uniknienia śmierci podawał mu pewien urzędnik, to jest, iżby udał że jest lekarzem. Po tych, w mies. Lipcu dostąpili męczęńskiéj korony, missyjonarz Józef Fernandez, z zakonu kaznodziejskiego, tudzież krajowiec, kapłan Piotr Tuan, z których każdy przeszło trzydzieści lat w winnicy Pańskiéj pracował, a mianowicie Józefowi, który wsadzony do klatki i dręczony od różnych sędziów, dał świetne dowody bohaterskiéj chrześcijańskiéj odwagi, ścięto głową. Piotr zaś na podobną karę skazany, od katuszy i ucisku z powodu wyznania swojéj wiary na siłach wycięczony, umarł w kajdanach, za nim jeszcze królewskie potwierdzenie wydanego wyroku nadesłano. Takiż sam los kilką dniami wprzód spotkał krajowca, starca katechetę, Józefa Uyèn, z trzeciego zakonu Sgo Dominika, który dla stałości w wierze rozlicznie dręczony, a nakoniec obracaniem na szyi drewnianego narzędzia (pewnego rodzaju tortur) okropnie męczony, po upływie kilku godzin z powodu odniesionéj przezto rany, życie swoje zakończył. Nie długo potém również w świetnym blasku okazało się wyznanie krajowego kapłana, Bernarda Due, czcigodnego starca mającego lat 83, który po wielokrotnych, dla zbawienia dusz podjętych pracach, wiekiem i chorobą złamany, już za ledwo mógł chodzić, jednakże religiję swoję i stan swój kilkakrotną odezwą głośno wyznając, z szczególnego popędu łaski boskiéj, jak sądzimy sam się żołnierzom w ręce oddał. Ci schwytawszy go, nadaremnie starali się różnemi udręczeniami przywieść do zaparcia się wiary Chrystusa; a chociaż on podług ustaw owego kraju, z powodu więcéj niż ośmdziesiątletniego swego wieku karą śmierci dotkniętym być nie powinien, jednakże względem niego uczyniono w téj mierze osobny wyjątek i tym sposobem na początku miesiąca Sierpnia poniósł męczęńską śmierć za Chrystusa, oddaniem głowy swojéj pod miecz katowski. Razem z nim i tym samym sposobem zabito także drugiego krajowca, kapłana zakonu kaznodziejskiego Dominika Dieu Hanh, który w poprzednim czasie około zbawienia dusz liczne położył zasługi, a teraz również liczne katusze wytrzymał z stałością dla miłości Chrystusa. Lecz w kilka dni późniéj zniósł z pogodnym umysłem za wyznanie wiary podobnyż rodzaj śmierci inny rycerz Chrystusa, krajowiec kapłan Józef Viên, który 16 lat w powinnościach świętego swego urzędu spędził. (*Dok. nast. późniéj.*)

Z nad granicy włoskiéj, d. 29. Maja. (*Gaz. Szląs.*) — W Palermo Króla Neapolitańskiego bardzo oziemble przywitano. Na całéj wyspie panuje ciągle duch zniechęcenia i niespokojności, tłumiący wszelkie radości uczucia. Xiążę Kapuy, który, jak wiadomo, do Malty udać się chciał, przestrzeżony został przez Lorda Palmerstona, że ta zmiana pobytu jego mianowicie wśród obecnych stósunków Królestwa Neapolitańskiego powszechną zwróci uwagę i nieprzyjaciołom Xięcia nową da sposobność do oczernienia go. Na to dał Xiążę nader zaspakajającą odpowiedź, w któréj uroczyście oświadcza, iż królewskiemu bratu swemu bezwarunkowo ulega, że rozsiewane o zamiarach jego pogłoski złośliwém są kłamstwem, dziełem rewolucyonistów, że proklamacya w imieniu jego wydana, wzywająca mieszkańców Sycylii do buntu przeciw Królowi, od oszustów pochodzi i t. p. — W Rzymie czekają przybycia Biskupa pewnego z Węgier, który za zezwoleniem rządu austryackiego wszelkiego dołoży starania, aby pod względem małżeństw mieszanych od katedry apostolskiéj ostateczne otrzymać rozstrzygnienie. (G. Pow. Prusk.)

Turcya.

Z nad granicy tureckiéj, dnia 25. Maja. (*Gaz. Szląs.*) — Położenie rzeczy po prowincyach nie wiele co się polepszyło. Chociaż wybuch wojny jawnéj między Turkami i chrześcianami mniéj groźny, węzły jednak spokojności i bezpieczeństwa w powszechności coraz bardziéj wolnieją. Po całéj Rumelii krzątają się liczne bandy rozbójników, sze-

rzących łupiestwa po całym kraju i tamujących wszelkie związki między wsiami i miastami. Ostateczne przesilenie niezawodnieby zostało przyspieszoném, jeżeliby się pogłoska potwierdziła, że Basza Widdinu, który do Konstantynopola wezwany, Dywanowi posłusznym być nie chciał, wojsko gromadzi, aby jawny rokosz przeciw Porcie podnieść. Nie jest to jeszcze udowodnioną rzeczą, ale nie ulega wątpliwości, że w Baszostwie Widdin dziwne się dzieją rzeczy. Słychać, że Hussein Basza bandom rozbójników sprzyja i je w swoim ma żołdzie; jakoż zgromadza on i płaci wszelką chałastrę i tłumy włóczęgów, zapewne aby się na zaczepkę przygotować.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

(*Gaz. Powsz.*) Według listów z Nowego Jorku znany technolog Franciszek Antoni Gerstner, rodem z Czech, który po założeniu kolei żelaznéj w Petersburgu, wyjechał do Stanów Zjednoczonych, dla zwiedzenia ich w swoim przedmiocie naukowym, po długiéj chorobie umarł dn. 12. Kwietnia w Filadelfii.

Dziennik Courier Stanów Zjednoczonych donosi: Północne prowincyje Mexyku pod nazwą: Rzeczpospolita nad Rio Grande ogłosiły się niepodległemi. Ogłoszenie to odbyło się na zgromadzeniu zastępców wszystkich prowincyj północnych w Casa Blanca, mieście pomiędzy rzekami Las Nueces i Rio Grande. Za główne miejsce nowéj Rzeczypospolitéj Espentoso nad rzeką Nueces przeznaczono.

Rozmaite wiadomości.

Przypowieści czyli Apophthegmata z dawnych rękopisów, (z dzieła: Starożytności historyczne Polskie przez Ambr. Grabowskiego. Kraków, 1840:)

Arciszewski Krzysztof sławny wojownik wieku XVII. w służbie Rzpltéj hollenderskiej będący, chwalił się przed cudzoziemcami, że w Polscze, wolno mu było po Królewskich lasach i kniejach polować, a Król tego w jego dobrach czynić nie mógł. — I była prawda, bo żadnych nie miał.

Królowa Bona na rady, odgrożki i rezolucye Polaków mawiała: »krew z piwa, nie burzliwa«.

X. Seweryn (Lubomczyk) Dominikan, każąc, uczynił invectivę ogólną, którą się jeden z słuchaczy bardzo pogniewał i na księdza się skarzył. Poprawił się tedy na drugim kazaniu mówiąc: żem raz w stado gęsi cisnął kamieniem; żadna nie gęgnęła, jedno ta, którąmem trafił.

Adamowi Bursiuszowi, uczonemu Professorowi w Akademii Zamojskiéj, żona powiła bliźnięta obojéj płci, które zaraz pomarły. Jan Zamojski, Kanclerz i Hetman w. kor. widząc go, rzekł mu: Panie Burski! wydaliście Grammatykę, w któréj jest rodzaj męzki, żeński i nijaki.

Białogłowa jedna przyszedłszy na Kalwaryą (pod Krakowem) poszła do zakrystyej aby dała na mszą. Obaczy tam lajka Bernardyna i daje mu tynfa. Ten ją pyta o co ta msza być miała? O przemienienie (rzekła), gdyż mam męża bardzo złego. On jéj na to: a podobno mu też ty nie zcierpisz? A takci jest: on mnie słowo, a ja mu dziesięć. — A dajże i na drugą mszą, to się oboje przemienicie.

Stan. Orzechowski, człowiek uczony, ruski szlachcic, będąc księdzem pojął żonę, o co mu dano pozew przed Biskupa przemyślskiego (Dziaduskiego), który gdy mu obiecywano ze strony pozwanego pokorę, wskazał: chceli Orzechowski być łaskawie sądzon, niech na sądy tylko cum duobus comitatibus przybędzie. Co on dowiedziawszy się, wziął z sobą Duos Comites, to jest de Wiśnicz i de Tarnow, a za tymi szło pięć tysięcy ludzi. (*Dal. c. nast.*)

(*Wiadomość literacko-księgarska.*) Już tedy chwała Bogu, mamy cztery zeszyty Obrazu Historyczno-bibliograficznego literatury i nauk w Polsce, od wprowadzenia do niéj druku, po rok 1830 włącznie. — Piąty, w tych dniach spodziewany zeszyt, uzupełni tom pierwszy tego najmilszego dla nas pomnika. Nim, z ukazaniem się całego tomu, damy obszerną wiadomość o tak ważném dziele, pośpieszamy tymczasem przytoczyć treść krótką tego, co cztery początkowe zawierają zeszyty. Dwa zeszyty rozpoczynające dzieło, mieszczą w sobie opis Literatury i Filologii świata starożytnego w dawnéj Polsce. Tu, oprócz wymienienia, z przypiskami Jochera i Sobolewskiego, 900 dzieł w roztrząsanéj tylko gałęzi piśmienniczéj, znajduje się obraz historyczno krytyczny przez wydawcę skreslony, 40 stronic zawierający i obszerne noty, od karty 105 do 210. Zeszyt trzeci i czwarty, stanowiący Nauki razem wzięte, Zbiory, Poligrafije; prócz części historyczno krytycznéj, (od str. 41 do 86,) i not równie obszernych, a może nawet obszerniejszych jeszcze niż przy 2 pierwszych zeszytach, składa się z wymienienia 1292 ksiąg naszych. Pierwszy tom zatém, mieszcząc w sobie około 2,192 pism z literatury tak nierozdzielnie z nami związanéj, nie tylko obszerność zaczętego wystawia dzieła, ale razem o najbardziéj zbliżonéj zupełności biblio-

graficznéj, ile to da się dó obecności zastosować, snadno nas przekonać może. Że zaś ziomkowie właśni, własną latorośl na swéj ziemi pielęgnować zechcą, o tém nie wątpimy. Dajemy zaś na teraz prawdziwie bibliograficzną tylko wiadomość; bo z cząstek niezupełnych, o całości dzieła zawyrokować jeszcze ani wypada, ani można.

Dramat Balzaka. — Mówią powszechnie, iż pan Balzak za swój dramt: „Vautrin«, który obecnie zakazano, 17,000 franków otrzymał. Harel, dyrektor teatru de la porte St. Martin w Paryżu, miał sam być u ministra z oświadczeniem, iż sobie życie odbierze, jeżeli mu nie pozwolą przedstawiać sztuki, za którą tak wielką kwotę zapłacił. Panowie Dumas i Hugo mieli podobnież wstawiać się u ministra o pozwolenie dalszego przedstawienia téj sztuki. Z tém wszystkiem teatr de la St. Martin, zostaje dotychczas aż do dalszego rozporządzenia zamknięty.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 12. *Czerwca* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	103	102½
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	102 11/12	102 5/12
Obligi premiów handlu morsk.	—	73¼	73¼
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	102⅛	101⅞
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	102⅜	101⅞
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	3½	100⅛	—
Gdańskie dito w T.	—	47½	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3½	102½	102
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	105¾	105¼
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	102½	102
Pomorskie dito . .	3½	103 7/12	103 1/12
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103¾	—
Szląskie dito . .	3½	103½	103
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	94¼	—
Złoto al marco	—	211	210
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	9¾	9¼
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dn. 12. Czerwca 1840. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	8	3	2	12	6
Zyta	1	10	—	1	12	6
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	27	6
Owsa dt.	—	26	3	—	28	9
Tatarki dt.	1	7	6	1	10	—
Grochu dt.	1	7	6	1	10	—
Ziemiaków dt.	—	12	6	—	14	—
Siana cetnar	—	20	—	—	21	—
Słomy kopa	4	25	—	5	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—
Spirytusu beczka	13	5	—	13	15	—